

KURIER POLSKI

CORREO POLACO

TYGODNIK NIEZALEŻNY NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ

REGISTRO NACIONAL DE LA
PROPIEDAD INTELECTUAL N° 1162788

Dirección y Administración: Edif. "HOGAR POLACO" c. Gorriti 3972, Bs. Aires

Año (Rok) XVII - N° 813/814

Buenos Aires, 5/12 kwietnia (abril) 1973

CENA \$ 1.50

OBRADEY ORGANIZACJI PAŃSTW AMERYKAŃSKICH

Dnia 4 kwietnia b.r. rozpoczęły obrady w Waszyngtonie ministrów i prawników zagranicznych wszystkich państw tworzących Organizację Państw Amerykańskich. Obrady zakończyły się dopiero w sobotę, 14 b.m. Sprawa zasadnicza, jaka jest poruszana na tej konferencji, to rewizja struktury, baz i celów istnienia samej organizacji. Stąd tak długo będą trwały jej obrady i dlatego też w związku z zainteresowaniem w całym świecie.

Cały świat, a szczególnie kontynent amerykański, przeżywa w ostatnich latach zmiany nie tylko społeczne i gospodarcze, ale też i ustrojowe. Szczególnie to się daje zauważyć na kontynencie amerykańskim, szczególnie w Ameryce Południowej. Ameryka łacińska boleśnie, ale systematycznie wchodzi na drogę emancypacji i ekspansji we wszystkich przejawach życia narodowego.

Od lat się ustalo, że Organizacja Państw Amerykańskich była najzwyczajniej w świecie agendą Stanów Zjednoczonych. Okresowo odbywały się jej zebrania, podczas których przedstawiciele poszczególnych państw Ameryki łacińskiej wyleźli się w swoich albo pokornie przemówień prezydenta USA i jego ministra spraw zagranicznych, gorąco oklaskiwali obiecując (zawsze tylko obiecując) pomoc, uczestniczyli w niezliczonej ilości wystawnych bankietów i wracali z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku do swoich stolic. W imię jednolitości amerykańskiej władze głosowały tak jak Stany Zjednoczone na posiedzeniach Organizacji Narodów Zjednoczonych i w tonie innych organizacji międzynarodowych. Tymczasem konflikty niektórych państw Ameryki łacińskiej z potężnym północnym sąsiadem narastały. Zaczęły się odbywać głosy ostrej krytyki, nacjonalizacja potężnych kapitałów północno-amerykańskich, potępienia pośredniej lub nawet bezpośredniej interwencji w sprawy wewnętrzne poszczególnych państw itp. Przyśwoliła kłótnia niezgodą stała się sprawa powrotu usuniętej z Organizacji przed dziesięcioma laty kastyro-owskiej Kuby.

Odezwą Nixona.

Wbrew utartej tradycji, tym razem prezydent Richard Nixon nie dokonał osobiście uroczystej inauguracji zebrania Organizacji. Z letniej woli rezydencji San Clemente w Kalifornii nadesłał jedynie odezwę do uczestniczących delegatów.

Z odezwą Nixona błąd nie pojeździł. Kategoriecznie odrzuca on dotychczas stosowany paternalizm Stanów Zjednoczonych i lansuje hasło wzajemności w dojrzałości. W jednym z paragrafów swej odezwę prezydent apeluje: "popelnimy ciężki błąd, jeśli podczas tej konferencji poświęcimy za dużo uwagi naszym różnicom. Jeśli oblizemy tą drogą, to możemy tylko oczekiwać dalszych między nami sprzeczek i dalszych zderzeń."

Kiedy piszemy ten komentarz, dyskusja na konferencji przybiera z dnia na dzień coraz ostrzejsze formy. Odnosi się wrażenie, że większość państw południowo-amerykańskich jest zdecydowana na utworzenie osobnej organizacji, separacji się od Stanów Zjednoczonych. Półki co na wniosek Peru powołano komisję, która przygotuje odpowiedź na materiały co do restrukturyzacji i przedłoży je za rok, w kwietniu 1974 r., kiedy to ponownie odbędzie się konferencja plenarna.

Godzina próby.

Organizacja Państw Amerykańskich przeżywa ciężki kryzys, spowodowany przyczynami, które powymyślałoby. Byłoby wielką szkoda, gdyby jednolitość kontynentu się rozpadła.

Narody amerykańskie posiadają

PREZ. THIEU

W zeszłym tygodniu zakończył się dwudniowy rozmowy prezydent Nixona z prezydentem Szaigalskim gościem nie usłyszał tego czego się spodziewał od swego potężnego allianta.

Wydany końcowy komunikat z rozmów, poza stroną protokolaną operuje i jedynymi ogólnikami. Nie spełniły się zapowiedzi nie których komentarzy zachodnich,

Leopold Staff

PAŁMOWA NIEDZIELA

Przecie przydrożny manłanek
I ślazi i jaskier i trawa rudona
Wiedzą - i serce moje nie uchowa,
Że taki złoty dzień w kółko poranek,
Że taka cudna i słoneczna wiosna,
Że to dziś przecie Niedziela Palmowa.

Jeszcze z kurazą gościfica się miesza
Jedwab stat, które podestąpią rzesza
Do stóp Miłoci, gdy słońce w miasto
I ostatha je w drodze z dwunastu
Kosów ułomków po śledmogu chleba,
Których już sytem nie było potrzeba...
I jam kruszyń zjadł z tego obroku
I oto miłka belka w moim oku,
Która kazała mi w żreńcy brata
Żdźbło drobne widzieć i zło w sercu świata,
I oczy moje miłowaniem pioną,
Bo kochałam aż mi otworono...



piękną tradycję w ołności i demokracji nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale też i w postanowieniu w zajmowaniu swych suwerenności.

Ogłoszona przez Nixona doktryna "stowarzyszenia się w dojrzałości" nie może oznaczać nacisków finansowych i presji ekonomicznych, finansowania niektórych partii podczas wyborów. Z drugiej strony nie może też ona oznaczać narzucania i forsowania doktryn politycznych z zewnątrz, zarówno o charakterze skrajnie lewicowym jak i prawicowym, szkolenia i weryfikacji terrorystów, jak i ukrywania ich. Do tradycji amerykańskich należy pozostawienie jednostki ludzkiej, zapewnienie jej wszystkich w ołności obywatelskich w każdym państwie. Jeśli jednolitość kontynentu ma być utrzymana, tradycja ta musi mieć pełne zastosowanie w stosunkach między państwami. Tego wymaga autentyczna doktryna amerykańska.

PREZ. NIXON

Że na Wietnam Południowy, spadnie deszcz dolarów na odbudowę i pomoc w ołskow. Komunikat stwłerdza jedynie, że taka pomoc jest konieczna, a udzielenie jej i w wysokości uzależnia od uchwały Kongresu, który - jak pamiętamy - ma większość demokratyczną, holdującą poglądom zachowawczym w wywołaniu się USA z rejonu południowo-wschodniej Azji.

Dotychczasowa pomoc Waszyngtonu dla Saigona w roku budżetowym kończącym się 30 czerwca b.r. wynosiła 500 milionów dolarów w stosunku rocznym. Nie ma żadnej pewności, czy pomoc przynajmniej w dotychczasowej wysokości - zostanie utrzymana po 30.6. b.r. Poza tym komunikat stwłerdza, że w odbudowie zniszczonego Południowego Wietnamu muszą pomóc inne państwa alianckie, co z góry jest skazane na niepowodzenie.

Odnosnie pomocy wojskowej w wypadku ponownego ataku Północnego Wietnamu komunikat też nie jest sprzecywny. Pomoc amerykańska uzależnia od rozwijającej się sytuacji, nie określając szczegółów. Komunikat stwłerdza, że w tym wypadku (ataku Półn. Wietnamu) "będzie konieczna reakcja natychmiastowa i energiczna", ale nie wymienia, kto będzie reagował i w jakiej formie.

Nixon natomiast nie zanadbał zamieścić w Komunikacie, że bardzo mu zależy na dojdzie do porozumienia Wietnamczyków w duchu układu rozejmowego, podpisanego w Paryżu. Oświadczenie to było Nixonowi niezbędne na użytek wewnętrzny, ponieważ opinia społeczna jest stanowczo przeciwna ponownemu zaangażowaniu się USA w Konflikt w Wietnamie.

(Dokończ. na str. 3)

WIADOMOŚCI Z POLSKI

na VIII plenum komitetu centralnego PZPR

Niedawno obradowało w Warszawie 8. z kolei (po ostatnim kongresie PZPR) plenum KC kompartii, które zajmowało się wyłącznie anatomią marnotrawstwa w zakładach przemysłowych, na budowach i w innych branżach gospodarki państwowej. Marnotrawstwo surowców i materiałów, łącznie z „przejawami beztroski i niedbałości — jak oświadczył Głerek — jest w wielu zakładach widoczne gołym okiem”.

W podjętej uchwale plenum nakazyło na przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe obowiązek przestrzegania „dyscypliny materiałowej, zapobiegania marnotrawstwu i obniżenia kosztów produkcji”, które nadal są bardzo wysokie.

Zarówno przed jak i po obradach VIII plenum prasa i radio warszawskie ujawniały miliardowe straty i mechanizm gospodarczej „antymotywacji” marnotrawstwa. Zwiększając ogromne straty ponosił gospodarka kraju na skutek wysokiego zużycia przez przemysł surowców i materiałów przy wytwarzaniu różnych produktów. Gdyby w przemyśle kosztła te zorientowane o 1,3 do 1,5 proc. mniej, to w roku bieżącym kwotę 13 miliardów złotych.

„Za dużo — jak oświadczył na plenum Jaroszewicz — „mam odpowiedzi”, gdyż „nie przestrzegane są normy zużycia materiałów... Poważne straty powoduje brakorobstwo, które w 1971 r. tylko w przemyśle kosztowało gospodarkę narodową 10 miliardów zł”. Jednocześnie wciąż występuje zjawisko chomikowania

„surowców i materiałów. Na koniec I półrocza 1972 zapasy nieprawdopodobnie w przemyśle wynosiły około 9 miliardów złotych. W latach 1971-1972 w przemyśle trzeba było przetrzeć lub przetrzeć na złom zapasy wartości 7,7 miliardów zł. Jeśli chodzi o magazyny, hurtownie i sklepy „naprawdę — jak stwierdza Radio Warszawa — nie wiadomo ile mamy tam zbędnych zapasów. Kwota 12 miliardów, tak się szacuje wartości zbędnych zapasów, jest kwotą zaniżoną. Czy zapas danego wyrobu jest potrzebny czy nie, stwierdzamy zwykle dopiero w magazynie lub w sklepie (...)”

Mied zbędne zapasy, to znaczny nie mied nie, a właściwie znacznie gorzej, bo zbędne zapasy trzeba niszczyć, złomować wywozić na wysypiska śmieci, a to znówu kosztuje”.

„Nieraz — stwierdza w innej audycji Radio Warszawa — przyzaczaliśmy przykłąd marnotrawstwa sięgając tysięcy, dziesiątków tysięcy złotych w postaci złotej projektu, zniszczonego materiału budowlanego itd. itd.”

Szkolnictwo polskie w Kraju

Według ostatnich danych ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny w bieżącym roku szkolnym 1972/1973 do szkół podstawowych w Polsce uczęszcza 4.841.000 uczniów (w wieku od 6 do 16 lat), to jest — jak wynika z informacji poprzedniego „Rocznika Statystycznego” o przeszło 415.000 mniej niż w roku szkolnym 1970/71.

Spadek ten — zaznacza w tym samym komunikacie — ma związek z dalszym zmniejszaniem się w kraju liczby dzieci w wieku szkół podstawowej”, co jak wiadomo jest wynikiem demograficznej, prowadzonej przez szereg lat polityki rządu Gomułki.

Komunikat GUS informuje że w ubiegłym roku szkolnym licea ogólnokształcące ukończyło 87.400 absolwentów, a więc w porównaniu z 1970/1971 mniej o 3.300 (według danych Małego Rocznika Statystycznego 1972 r.). Liczba absolwentów szkół zawodowych utrzymała się na poziomie poprzedniego roku i wyniosła 440.000 (z 4.000 mniej). Jeśli chodzi o szkoły wyższe ukończyło — jak podaje GUS — 52.600 absolwentów, czyli o 16,3 procent więcej niż w roku akademickim 1971/72.

STUDENCI

Z wcześniejszych danych jakie ogłosiła „Trybuna Ludu” wynika,

że w latach 1946-1971 wyższe uczelnie opuściło 614.000 osób z dyplomami. Największy przyrost studiującej młodzieży notuje w dziesięć lat w latach 1965-1971. „W okresie tym — pisze — liczba osób z ukończonymi studiami wyższymi w grupie ludności 18-29 lat wzrosła tylko z 1,8 proc. do 2,2 proc.” Warto przypomnieć przy tej okazji dane dotyczące składu terytorialnego studiów, które po rozpoczęciu bieżącego roku akademickiego podał tygodnik warszawski „Kultura”.

„Badania pracowni socjologii, zmiędyznarodowego zakładu badań nad szkolnictwem wyższym — czytamy tam — wykazały że wśród młodzieży studiującej w Polsce, bo 43 proc. pochodzi z dużych miast liczących ponad 100.000 mieszkańców, w tym prawie 35% z miast akademickich (...) Natomiast ze wsi oraz miejscowości liczących nie więcej niż 5.000 mieszkańców re-

krutują się tylko jedna czwarta studentów. Jest to powódna dysproporcja między terytorialnym pochodzeniem młodzieży studiującej a rozmieszczeniem terytorialnym społeczeństwa”.

Komentując ten fakt „Kultura” stwierdza m.in.: „Wprawdzie

nauka dziecka w Polsce jest obecnie bezplatna, ale jest ona „bardzo kosztowna”, jeśli patrząc na nią przez pryzmat budżetu rodzinnego, i tym — relatywnie — kosztowniejsza, im gorzej uposażona rodzina, im dalej zamieszkuje od szkoły wyższej”.

TELEWIZJA W POLSCE

Według ostatnich informacji agencji warszawskiej PAP, która powołuje się na dane ministerstwa łączności, licza aparatów telewizyjnych osiągnięta na przełomie 1972/1973 roku 5,2 miliona, w tym blisko 3,7 miliona w miastach i ponad 1,5 miliona na wsi.

Wśród miast wydzielonych (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań i Wrocław) największą liczbę odbiorników TV ma Warszawa (333727), drugie miejsce zajmuje Łódź, piąte Poznań (11.882). Spośród województw największe aparaty TV posiada województwo katowickie (76.571), daleko wyprzedzając pozostałe województwa, za nim idzie woj. poznański (341.210), najmniej zaś odbiorników TV ma województwo białostockie (132.798).

Jak wynika z danych „Małego

Rocznika Statystycznego 1972 r. z końcem 1971 roku liczba odbiorników TV wynosiła 4.709.000, w tym na wsi 1.294.000. W okresie więc ostatniego roku wzrosła ona o ponad 500.000.

Podobny był wzrost w roku 1970 — o 494.000. Do informacji tych warto dodać że w 1990 roku (szacunkowy) było na terenie Polski tylko 429.000 odbiorników TV a w 1965 r. — 2.078.000. Już wówczas największe ich posiadali mieszkańcy Warszawy i województwa katowickiego.

zbudują elektrociepłownię w Turcji

Jak doniosła agencja krajowa polskiej — jednocześnie przemyślał budowy maszyn elektrycznych „Zenaki” wygrała ostatnio międzynarodowy przetarg na budowę elektrociepłowni o mocy 100 MW w Turcji.

„Zenaki” podjął się realizacji tego poważnego przedsięwzięcia wspólnie z zachodniemiecką firmą KVV z Düsseldorfu. Wygranie przetargu jest dużym sukcesem polskiej firmy, która zwycięsko wyszła z rywalizacji z firmami francuskimi, włoską i japońską — jedną firmą RNF.

Głównymi walorami projektu były nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne i nieco niższe kalkulowane koszty.

„Polak” elektrociepłownia powstanie około 400 km od Ankary, w miejscowości Tundzbrek, w sąsiedztwie jeziora Turcji. Teren pod jej budowę wzniesiony jest 900 m n.p.m., co gwarantuje pod uwagę klimat Turcji stworzy warunki eksploatacji zbliżone do polskich. Jest to ważna okoliczność, która ułatwia polskim fachowcom projektowania obiektu.

Koszt budowy elektrociepłowni wyniesie ok. 60 mln zł dow. Początek robót — na wiosnę przyszłego roku. Budowniczym planują oddać obiekt „pod klucz” w końcu 1975 r.

„Dni Warszawy” we wschodnim Berlinie

Wschodni Berlin Odbijając się tu czwarto z rzędu, a więc już corocznie, rozpocznie 29 III „Dni Warszawy”. Do 4 kwietnia publiczność wach. berlińska będzie oglądała nowe polskie filmy fabularne i krótkometrażowe, występy artystów warszawskiej estrady oraz wystaw m. in. znanego rysownika i ilustratora Kałkiego dla dzieci Jana Marcina Szancerę i dwie inne pt.: „Człowiek i architektura” oraz „Sztuka i tkanina”.

Dr. ESTEBAN F. MAWLENA

ADWOKAT POLSKI I ARGENTYŃSKI - NOTARIUSZ

SPRAWY SPADKOWE W ARGENTYNIE I ZAGRANICĄ - AKTY NOTARIALNE - TYTUŁY WŁASNOŚCI - HIPOTEKI - TESTAMENTY, SPRAWY RODZINNE - ROZWOJY - SEPARACJE - SPRAWY CYWILNE, KARNE - POLICYJNE W BUENOS AIRES I NA PROWINCJI, EMERYTURY - PENSJE WDWOWE I STARCZE, SPRAWY PRACY

Koszty i honoraria płatne w ratach lub po zakończeniu sprawy.

Godziny urzędowania: 9-13, 15-19,30. - Soboty 9-13.

NOWY ADRES: Calle Tucumán 1613, piso 6°, "B"

T.E. 40-3623.

POZA TYM: w wypadkach nagłych: LAS HERAS 1693, 5° "A"

" MARCELO "

POLSKI KUŚNIERZ Z WARSZAWY

Stały i wielki wybór futer gotowych. Wykonuje wszelkie prace na zamówienie. Sprzedaje skór krajowych i zagranicznych. Najnowsze modele. Cechy obrotu Polską Kintelą w swym luksusowym lokalu w sekcji "Barrio Norte" przy AVENIDA SANTA FE 3277 - Capital - T.E. 83-1201

¡el auténtico!



Indian tonic

CUNNINGTON

EDITORIAL

LAS PRESIONES DEL GOBIERNO ALLENDE SOBRE LA PRENSA DE OPOSICIÓN. — La prensa de oposición, teóricamente libre en Chile, se ve en realidad perseguida con saña. Se cuentan más de 200 denuncias ante los tribunales contra los periódicos que no agradan al poder. La revista *Sepa* ha sido denunciada más de veinte veces, el semanario *PEC* más de una quinena y *Tribuna*, el diario del Partido Nacional, cerca de cincuenta.

Los motivos son harto arbitrarios. El director del periódico *La Segunda* fue un día perseguido y encarcelado. ¿Cuál era su

delito? Había publicado un informe parlamentario relativo a la entrada en Chile de los misteriosos paquetes enviados de Cuba y mostrados al control de la aduana por orden del gobierno.

Las presiones sobre la prensa y la radio se ejercen también mediante la privación de anuncios publicitarios, merced a que el Estado es actualmente quien detenta la mayor parte del poder económico.

Finalmente, para mejor presión sobre la prensa, el gobierno intenta apoderarse de la Compañía Manufacturera de Papeles y Cartones, el objeto de poseer el monopolio del papel.

Juliusz Dziannott

A DRUGA WODZIA Z RÓŻANÓWKA DO MACIASZKÓWA

Powiadają, że nic tak nie uczy i nie łączy jak spotkania z ludźmi, jak bezpośrednia wymiana zdań, spotrzeżeń i zapamiętań. — Emigracja nasza w Argentynie, jakkolwiek zorganizowana w jednym Związku Polaków w rzeczywistości rozpada się na szereg autonomicznych towarzystw, z których każde żyje swoim życiem, ze swoim programem prac, wyjątkowo tylko interesując się rodakami zamieszkałymi poza obrębem ich terenu działania. — Objaw ten jest naturalnie w swych skutkach negatywny, ponieważ powoduje ograniczenia naszych możliwości ekonomicznych, politycznych i narodowych. Gdyby ta łączność i współpraca była ściślejsza to niewątpliwie z jednej strony spełnienie naszych zadań byłoby efektywniejsze, a z drugiej należałoby do organizacji byłoby, co ipso, atrakcyjniejsze dla wszystkich rodaków z naszą młodzieżą na czele. — Taka współpraca dawałaby nie tylko korzyści ideowe, narodowe i kulturalne, ale również praktyczny nie utraćając zaspokajanie różnych potrzeb wynikających z życia codziennego.

Biorąc powyższe pod uwagę zgromadzenia nasze z Rosario postanowiły zainicjować wycieczki do sąsiednich kolonii polskich i nawiązać z nimi jak najbliższe kontakty organizacyjne i towarzyskie.

Po Sta. Fe, Paraná, San Nicolas w planie tych wycieczek był też ośrodek polski w Martin Coronado, znany ze swej aktywności tak na polu religijnym jak i narodowym. Ktoś z nas nie słyszał o księżach Franciszkanach i o organizujących się pod ich opiekunictwem skrzydłami rodaków różnego "kalibru" i wieści!

Ktoś z nas nie czytał w naszej prasie emigracyjnej o urządzanych tam obchodach narodowych i świątecznych religijnych na które zdążają dygnitarze Związku Polaków, prezasi naszych Towarzystw czy Organizacji, w których bliznie udział ma polska Brać z Wielkiego Buenos Aires. — Ale ileż tam rodaków obchodziło swe uroczystości, czy jubileusze osobiste, rodzinne.

Dla przykładu doświadczyć wspomnieć ostatnio obchodzone 50-lecie pracy dziennikarskiej mego "krajana" z Krakowa, który jaskrawie szlachnie chlubił się przynależnością w swej młodości do PPS — organizacji politycznej swego czasu wyklinał przez kardynała grodu podawawelskiego, księcia biskupa Puzyńskiego, to jednak ten jubileusz obchodził gdzie indziej ale właśnie w murach klasztoru w Martin Coronado pod zyciowymi i wyrozumiałym, dla tego rodzaju grzeszników, okiem Ojca Andrzeja.

X
X

Wyjechaliśmy z Rosario wczynie, aby mieć czas na zwiedzenie Martin Coronado i okolicy. Niestety ten wyjazd nie przypadł prawdopodobnie do gustu "Czarnym Mocem" ponieważ przez dłuższy okres cennego czasu wiodły nas one po mokrych i brzydlących okolicach podmiejskich. Według zaistniałych w niej młodości opowieści tak zwykłe były postępować nasze diabli polskie, które jako byzyszące światła wciągały po nocach biednych podróżnych w bota.

Zresztą, o okrutnych Lucyferach też mawiano w Argentynie. W latach czterdziestych obecnego wieku, kiedy moja "przynyma" siostrenicza uczęszczała do szkoły klasztornej położonej przy ul. Św. Józefa w Rosario, wychładowała za koczowniczymi małżeństwami szlachki, że należy nosić długie rękawy przy bluzkach ponieważ po śmierci diabła będzie opalać za życia odsłonięte części ciała kobiecego, które były narażone na grzeszny wzrok zdeprawowanego rodu mięskiego. Aż strach pomyśleć ile tej ciężkiej pracy będą miały szatany w związku z modą lat siedemdziesiątych!

Z WIERSZYKÓW MIRA

Z cyklu: "NASZE DZIECI"

11.

Stał prosi parę peso dla biednego staruszka.
Mama zachwycona synka dobrocią serduszka,
"Gdzieś go Staśku spotkał?", pyta i pieniałki
mu daje,
"On, mamusi, przed naszą szkołą cudnieki
sprowadził!"
Mir

Co prawda, jak przypomniał Gustaw Herling-Grudziński: "Demologia w 16-tym stuleciu oceniał Kłbistwo Arcydiabła na 6666 legionów, po 6666 diabłów w legione" więc jest komu pracować, ale zawsze trzeba też wziąć pod uwagę, że od 16 do 20 wieku przybyło zapewne trochę grzeszników na tym świecie.

X
X

Gdyby Słowacki opisywał Maciaszkowo to przypuszczalnie nie mógłby zacytować opowieści słowami: klasztor "w cudnej leżał okolicy" jak to pisał o naszych Brzeżanach. Jednak głębokość i uprzejmość Ojów Gospodarzy oraz współpracujących z nimi gromadki naszych społeczników szybko każe zapomnieć o zabłoconych trzewikach i niedomaganiach przedmieści Buenos Aires.

Jeden z uczestników naszej wycieczki z prawdziwym rozczuleniem wspominał, że zieleń liści drzew otaczających klasztor żywo przypomina mu Polesie, kraj jego młodości. Oczywiście przypuszczam, że te wspomnienia kraju rodzinnego przyszły mu nie tyle z powodu zieleń liści, ile z przyczyny wypitego ze spotykającymi kolegami, alkoholi, ale jest to już drugorzędne zagadnienie. Przyjęcie wycieczkowiczów z Rosario dzięki wysiłkom p. Baczewskiej, Bodzińskiego, Gregorczyka i Markowskiego wypadło wspaniale. Uświadnił je też swą obecnością i przemówieniami wiceprezes Związku Polaków p. W. Machnikowski, prezes dr. Sotowski, prezes Nowicki, gospodarz Michta, pp. Rafaliński, Kudłicki, Sempolowski, panna Wielopolska, nasze harcerki, zuchy i wielu wielu rodaków, przyjaciół, kolegów czy znajomych.

Wymieniałaj wspomnienia i uścisła z rodakami, z którymi przed laty przybył się do Argentyny czuliśmy się, jak w części Polski i to jeszcze wśród błękitnej i wycielającej rodziny.

Czuły opiekę nad całą tą zebraną gromadką sprawowali mili gospodarze z cennymi las, Rektorem Grybowskim i Ojcem Smoleniem na czele. Obserwując też prace tego polsko-katolickiego Ośrodka przypuszczam, że byłoby rzeczą nadzwyczajną wskazać, aby w czasie jednego ze Świąt Matki Boskiej całą emigracja nasza w Argentynie urządziła pielgrzymki do Martin Coronado. — Byłbym nieprawdopodobnie głodnym nie wspominać o pracy, jaką w organizację tej pielgrzymki włożył-zawsze cichy i nie wynoszący się w pierwsze szeregi duszpasterz z Rosario Ojciec Wróbel.

Reanumując wyniki tej "wyprawy" szlachnie jeden z uczestników zauważył, że "w rzeczywistości znacznie przewyższyła nasze oczekiwania".

PREZ. THIEU-PREZ. NIXON
(Dokończ. ze str. 1)

Bombardowanie w
Kambodży.

— Choć obecna sytuacja w Kambodży jeszcze tego nie wymaga, Stany Zjednoczone mają już gotowe plany do zorganizowania mostu lotniczego do stolicy Phnom Penh, gdyby została odcięta od reszty kraju przez komunistów.

Most taki — na zbr historycznego berlińskiego — miałby na celu dostawę zapasów i amunicji, powiedział sekretarz obrony Elliot Richardson.

Richardson w wyjaśnieniu jednocześnie prasie, że wzmoczenie ciążu ostatnich dni naloży bombowce lotnictwa amerykańskiego w Kambodży mają na celu uniemożliwienie komunistom przecięcia linii komunikacyjnych, drogowych i wodnych, zapewniających dostawy dla Phnom

Nadchodzące z tamtejszej ambady amerykańskiej doniesienia nie przewidywały (w tej chwili ogólnej) ofensywy komunistycznej na stolice Kambodży choć nie można stanowczo wykluczyć takiej możliwości.

Towarzyszący sekretarzowi Richardsonowi w czasie konferencji prasowej adm. Thomas Moore oświadczył, że nie obawia się skutków tego zahamowania ze strony obojga kambodżańskich.

Na prośbę rządzą Kambodży lotnictwo amerykańskie od 4 tygodni bombarduje bardzo intensywnie komunistów aby przetrwać ich drogi komunikacyjne. Armia p. vietnamska jest w dalszym ciągu bardzo czynna w Kambodży ale nie wydaje się aby jej celem było zdobycie Phnom Penh. Dąży ona głównie do utrzymania drogi prowadzącej do P. M. Wietnamu.

Rok Kopernikowski



Ludomir Rubach

PRZEZ POLSKĘ "SZLAKIEM KOPERNIKA"

Był w tych miejscach w których M. Kopernik przebywał, pracował, rozmyślał nad budową wszechświata, brał czynny, wszechstronny udział w działalności społecznej - toż to głębokie wzruszające przeżycie dla każdego, kto docenia znaczenie wiedzy i postępu dla rozwoju ludzkości.

Polskie organizacje turystyczno-krajoznawcze przy pomocy władz państwowych i innych stowarzyszeń społecznych w tym Towarzystwa z Łączności z Polsnią Zagraniczną "Polonia", ludzie nauki, a także władze samorządowych zrynkują "Szlak Kopernika", by mogły przeżyć go z myślą o Astronomie tysiące, setki tysięcy turystów krajowych i zagranicznych. Wobec tego, że twórcą "Nowej Ziemi" znaczną część swego życia spędził w Warmii, Mazurach i Pomorzu - główne zadanie organizowania "Szłaku" spada na te właśnie regiony. Tak przy tym składają się dla turystyki pomyślnie, że właśnie te regiony Polski (poza Podkarpaciem i Tatrami) stanowią jeden z

głównych terenów krajoznawstwa, wypoczynku i turystyki. Mazury - kraj tysiąca jeziór, pięknymi leśnymi obszarami jednocześnie wraz z Warmią i Pomorzem są żywym muzeum pamiątek historycznych związanych z osobą M. Kopernika. Wnoszą się tu stare miasta, zdobne mnogością budowli gotyckich, zalegają pola sławnych w polskiej historii bławów, uwagę zwracających przyciągają liczne pomniki. Dlatego też główny ciężar organizowania Szłaku podjął Olsztyn, stolica Mazur. Tu do organizacji turystyczno-krajoznawczych zgłosiło swój udział dawidowskie plastyków. Postanowili oni wzbogacić Szlak Kopernika "różnorodnymi formami plastycznymi z zaakcentowaniem miejsc zabytkowych i historycznych oraz rozpoznaniem osiągnięć gospodarczych i kulturalnych Mazur i Warmii".

Szlak Kopernika koncentruje uwagę turystów przede wszystkim na miejscach dłuższego pobytu autora "O obrotach Ciała Niebieskiego". A więc na Toruniu, miejscu urodzenia Astronoma, w którym w 1973

r. pokazana będzie wielka wystawa planu wystaw i konkursów związanych z obchodami 500 rocznicy urodzin Kopernika. A więc Lidzbark, gdzie żył opiekun M. Kopernika - bp Łukasz Watzenrode, u boku którego Astronom pełnił obowiązki osobistego sekretarza. A także Frombork, gdzie genialny uczynek kształtował przez ponad 30 lat swą epokową naukę o heliocentrycznej budowie kosmosu i gdzie dokonał precyzyjnego żywota. A także Olsztyn, który dzięki jego zapobiegliwości i przewidującej polityce uniknął krzyżackiej okupacji. Również i pomniejsze miasta Warmii i Mazur, z którymi łączy się wspomnienia o Koperniku, a więc przede wszystkim Braniewo, Orneta i Dobrze Miasto. Nie należy bowiem zapominać, że M. Kopernik od 1521 r. pełnił szczerne i odpowiedzialne stanowisko:

Komisarza Warmii! W związku z tym stanowiskiem Kopernik musiał niejednokrotnie w sprawach administracyjnych, a także w związku z niestającymi roszczeniami Zakonu Krzyżackiego do komorników warmińskich, odbywać podróże po całej Warmii i poza jej granice. Tak np. w lipcu 1521 r. musiał udać się do Grudziądza na zwołany do tego nadwładzkiego miasta zjazd stanów pruskich, a następnie w 1522 r. w marcu do tegoż miasta, gdzie przedstawiał stanowi w obecności postów królewskich swój traktat o naprawie monety pruskiej.

Zaczęta postawa Krzyżaków niepomniemu na poniesione klęski w Wielkiej a następnie Trzynastoletniej Wojnie, zmuszała władze diecezji w warmińskiej do niestannych aktywności politycznych. Toteż jeszcze za życia wuja biskupa - Łukasza Watzenrode, odbywał z nim liczne podróże po Polsce, związane

z żywą działalnością publiczną tego księcia Kościółca, wytrawnego polityka, doradcy Jagiellonów, i nieprzejednanego wroga Krzyżaków. Jedną z nim do Krakowa na dwór królewski, do Poznania, Malborka, Sztum i innych miast Polski fiodkowej. Podanie ludowe mówi, że w jednej z tych podróży zgubił gdzieś między Piłkadem a Sobotą, bodaj w Kierosiu w Ziemi łowickiej oftek!

Do listy wymienionych miast należy doliczyć prócz Krakowa, gdzie studiował astronom na Uniwersytecie Jagiellońskim, także Wrocław, w którym miał pobierać jako chłopię kilkunastoletnie pierwsze podstawowe nauki w szkole katedralnej. Należy na "Szłaku Kopernika" umieścić Wrocław, ponieważ na początku XVI w. otrzymał Kopernik w tym mieście kanonię scholastyka przy Kościele św. Krzyża. Długo jest więc lista miejscowości jakie znajdują się na Szłaku Kopernika. Kto odwiedzi wszystkie, ten - wędrując po Szłaku Astronoma w towarzystwie wspomnień o nim - zwiedził niemal pół Polski, a przede wszystkim jej dzielnicę zachodnią, centralną i północną. Taką podróż optacji się sowicie, choćby dlatego, że nawet najmniejsze miejscowości na Szłaku podobne, jak np. Lubawa i inne organizują muzea regionalne z eksponatami z czasów Kopernika, wystawy, rekonstrukcje zabytki. Jednocześnie takak wycieczka stanowił będzie znakomitą okazję do poznania życia Kraju w różnych wymiarach: wojewódzkim, powiatowym, mialmialisteczkowym. Wycieczka Szlakiem Kopernika - to podróż przez Polskę współczesną, jakby w towarzystwie Genialnego Polaka.

Aleksander Porembki

RUY BARBOSA I JEGO ZNACZENIE

(W 50 ty. rocznicę zgonu)

Ruy Barbosa - to jedna z największych postaci w historii Brazylii na przełomie wieku dziewiętnastego i dwudziestego. Dla wielu jest on symbolem myśli jasnej i wolnej, demokratycznej, przeciwnie jakiegolwiek dyktatury. Po jego wystąpieniu na Międzynarodowej Konferencji Pokoju w Hadze, w roku 1907, gdzie reprezentował Brazylię, stał się meżem stanu, politykiem i myślicielem poziomu, który już wykraczał poza Brazylię. Ruy Barbosa w momencie tym wszedł do rzędu tych postaci historii powszechnej, które należą już do całej ludzkości.

Wielostromie wykształcony, prawnik, publicysta i filolog wysokiej klasy międzynarodowej, Ruy Barbosa w ostatnich latach absolutnej władzy cesarza Brazylii i prawem wyjątkowego niewolnictwa odważnie podniósł konieczność zniszczenia tego systemu: głosił abolicjonizm (zniesienie niewolnictwa) i parlamentarizm demokratyczny. Płynął pod prąd, lecz taka była jego powaga, siła przekonania i potężna argumentacja prawnicza, że poglądy jego i wskazania nie ściągły na niego żadnych przesładowań, a przeciwnie - został mianowany doradcą cesarza - "conselheiro do Imperio". Przypadek raczej rzadki, jeśli nie niemożliwy w stosunkach europejskich w epoce absolutnych monarchii. Znany był ze swych przekonań republikańskich, a bardziej jeszcze z żarliwej i wściekłej poljegety patriotyzmu. Jego miłość do Ojczyzny i narodu stała ponad wszystkim. Cechę tę cenili w nim nawet jego przeciwnicy.

Po obaleniu cesarstwa Ruy Barbosa został wybrany senatorem i wszedł do nowego rządu Rzeczypospolitej brazylijskiej jako minister gospo-

darki i skarbu. Na konferencji międzynarodowej pokoju w Hadze przewodniczył delegacji Brazylii i postawił tam zasadę o niebyłym i witalnym znaczeniu dla wszystkich narodów. Mianowicie wysunął, uzasadnił obronił i przeprowadził w głosowaniu nową zasadę praw międzynarodowych, polegającą na uznaniu prawnej i politycznej równości wszystkich narodów, bez względu na liczebność obyatei i potencjał gospodarczy bądź militarny. Zasada do dziś leżąca u podstaw Organizacji Narodów Zjednoczonych głoszących państwa na jednakową wartość. Na tamte jednak czasy w roku 1907 - było to rewelacja. Wielkie mocarstwa pragnęły rzucić światem tyłko w porozumieniu między sobą, nie licząc się z wolą i opinią narodów małych, zmuszając je siłą zbrojną lub sankcjami gospodarczymi do posłuchu. Ruy Barbosa obalił ten sposób myślenia i potrafił wpro adzić nową, sprawiedliwą zasadę równości narodów do prawa międzynarodowego. I w tym leży jego wielka, choć nie jedyna zasługa dla ludzkości.

Polska szczególnie cierpiła na stosunek inny przed konferencją w Hadze zasady dysponowania siłami przez wielkie mocarstwa. Rozbiory Polski w wieku osiemnastym i utrata niepodległości na okres półtora stulecia była właśnie wynikiem autorytarnych decyzji Austrii, Prus i cńskiej Rosji. Po I-ej wojnie światowej Woodrow Wilson w swoich 14 punktach zastosował w praktyce "zasadę samostanowienia narodów", która opierała się na prawie międzynarodowym, opracowanym, wysunętym na forum międzynarodowym i zrealizowanym przez Ruy Barbosę. Również i deklaracja rady komisarzy ludowych ZSRR bezpośrednio po zakończeniu rewolucji proletariackiej w Rosji, dotycząca Polski i innych narodów ujarzmionych przez carską Rosję, opierała się na tym wielkim dziele Brazylijskiego Barbosy.

SŁA FATALNA

Sto dwadzieścia cztery lata temu, w dniu 3 kwietnia 1849 r. umarł w Paryżu Juliusz Słowacki. Urodził się 4 września 1809 r. w Krzemieńcu. Żył załedwie 40 lat. Gdy dziś myślimy o tej przedczesnej śmierci i o niesłychanie bogatej twórczości tego największego mocarstwa słowa - ogarnia nas podziw i zdumienie, że ten warty, choćby człowiek, który najdokładniej żyłte wszystkich naszych wielkich poetów życia potrafił uścisnąć, tyle przemysłu, tyle znakomitych dzieł stworzyć Słowacki postawił po sobie kilkunastu dramatów, ponad 15 obszernych poematów, niezliczoną ilość przedliczonych wierszy, wiele pism i rozpraw pisanych prozą, ogromną korespondencję, a każdy, najdrobniejszy nawet wiersz, każde napisane zdanie nosi na sobie nieśmiertelne pióro artysty.

Będąc jeszcze "dzieckiem z czarnymi oczyma" modlił się o "życie najnieśmiertelniejsze", zgadzał się aby "był pogardzany przez cały świat o wielkie" - a wzamian prosił Boga o "nieśmiertelną sławę po śmierci".

"Dziecięce modlitwy Słowackiego spełniły się - pisze Tadeusz Pini w wstępie do "Dzieł Juliusza Słowackiego" wydanych w r. 1937. - Za życia lekceważono go, drwiono z jego dzieł lub pomijano je porostu grobowym milczeniem. W "Wyjęciach" do literatury światowej", gdzie znalazły się rozbiory utworów Krasieńskiego, Małczewskiego, Zaleskiego - dla autora "Anhellego" zabrakło miejsca". Tyle prof. Pini; należał dodać, że niesprawiedliwy i lekceważący stosunek Mickiewicza do młodszego o lat 11 Juliusza, dla nas zupełnie niemal niezrozumiały,

ma swoje podteksty w "potępieniach swarach" "wielkiej emigracji", w niechęci do wszystkiego co nowe, inne, wybiegające poza zasięg t.zw. "normalności". Mickiewicz był na emigracji wielokrotnie już użnany, opromieniony ciepłeniem w wielkim wzięciu i na testowaniu - na którym zresztą wcale zbytnio nie cierpiał - Mickiewicz pisał jasno, zrozumiale i tak właśnie, jak sobie tego życzył ogół emigracyjny, wydawał się "Księgą Narodu i Pielgrzymstwa" i podniesiony do roli nauczyciela Europy. Nie znaczy to, aby Mickiewicz nie widział wad i małości emigracji, widział jej i ból nad nimi, ale uważał, że należy niebezpiecznym wyznawców uchronić od zwątpienia i rozpaczy, "ulepszyć" ich, choćby w mawiając, że są jedynymi sprawiedliwymi, i że od ich postom moralnego zwycięstwa zbawienie ojczyzny. Nic dziwnego, że emigracja nie mogła przypaść do gustu ideu jakie wygłasza Słowacki w "Anhellim", który jest "sędym nad emigracją jako nad pokoleciem skazanym na zagładę" - jak to jasno ujmuje prof. J. Kleiner. "Zaprawdę, nie znalazłem tu, czego szukać. Co serca ich stało się i dać się podobie smutkowi. Dobry byłoby z nich ludzi w szczęściu, ale je nędra przemieni w ludzi złych i szkodliwych. Co czynicie, Boże?" (Anhellim, rozdział II).

"Krytycy i literaci emigracyjni, nie rozumiejący Słowackiego i nie znający go osobiście, rozpoczęli w r. 1839 niegodną kampanię przeciw poecie - pisze J. Kleiner - "olbrzymi doniosłości i wyżyny artystycznej jego dzieł nikt nie dojrzał". Niegodni ludzie robili również wstyd

ko, aby porównać Słowackiego z Mickiewiczem, a on jakoś nie potrafił przeciwstawić się fali niechęci, otaczającej Juliusza, nie potrafił doznać nieśmiertelnej wielkości jego poezji. Artysta Słowackiego był tej miary, że nie mógł znaleźć zrozumienia u współczesnych. Przerastał ich, wzrosł się na niedostępne im wyżyny. Dwa tylko poeci poznali się na wielkość Słowackiego: Żygmunt Krasiński i Cyprian Norwid. Krasiński w zaskakującym o Słowackim pisał: "Nikt tak smukie, gliko, fantastycznie po polsku nie pisał pokorą, z którą wiersz mawia niewolnic - przechodzi wszelkie prawdopodobieństwo. Na króla nam wygląda, kiedy zaczyna mówić polskiej roztaczać... W czarnoksięstwie stylu Słowacki stał tak wysoko, że nikt wyższym od niego, a równym rzadko kto."

A Norwid, w 11 lat po śmierci Słowackiego oddał mu publiczne cześć w 6 wykładach o jego sztuce, "Cześć więc oddaję Słowackiemu za to, że on ze swoją lirą na tych polach był przytomny... Tym chętniej

zaś oddajemy tu Słowackiego zażegnaniu sprawiedliwości... o ile mu to życia odjętym było". I jeszcze w "Lekcji VI": Gdyby zatem przyszło całok poetyckiego służby Juliusza na polu języka ocenić, zaprawdę, że należałoby z góry wyznać, iż tu on rozbił sobie nie ma. Żaden, ani Adam, ani Żygmunt, ani Bohdan, ani sam Jan Nawet Kochanowski, nie mieli, jak jak Juliusz, w jednej liście języka wszystkich wielkows."

Słowacki cnił swoją wielkość. Wiedzieli, że jego będzie "za grobem zwycięstwo", wierszy, że siła piękna i poezji jest nieśmiertelna i tak wielka, że zdolna jest ludzi przemienić w aniołów. W piękny i przesłannym wierszu "Testament mój" pisał:

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, Co mnie żywemu na nic... tylko czoło zdoła; Lecz po śmierci w będzie głośna, niewidzialna, Aż was, zjadacie chleba - w aniołów przemieni.

W. Fuksa

Zarząd Stow. "Ognisko Polskie" zaprasza Kolonię Polską na

TRADYCYJNE ŚWIĘCONE

w dniu Święta Wielkanocnego (22.4.1973 r.) zaraz po uroczystej Mszy Świętej Wielkanocnej w kościele przy ul. Cordoba róg Gallo, które organizuje w salonach własnych przy ul. Gorri 3972, Capital. W trakcie uroczystości odbędzie się

KONKURS PISANEK Z NAGRODAMI

Zgłoszenia na Konkurs osobiście w "Ognisku Polskim" lub telefonicznie: 86-9993 i 392-8828.

Audycje Radiowe "Muzyki i Pieśni Polskich"

LR9 Radio ANTARTIDA, soboty 19.00 - 19.30. Nadaje WARTA Publicljada, B. Mitre 414, V. Ballester. Informacje tel. 54-9639 i 392-8828

Wprawdzie w praktyce wielkie mocarstwa ugięwały i ugięły autorytatywnie rozstrzygnięć o losie narodów małych i słabych, szczególnie w trudnych dla nich momentach organizacyjnych, zwykłe po w wielkich wojnach. Polska odczuła to także. Mimo, że niepodległość jej w traktacie wersalskim stała się faktem dokonany dzięki owym 14 punktom Wilsona i pośrednio dzięki zasadzie Ruy Barbosa, to jednak niektóre mocarstwa a nawet i nie bardzo znów tak wielkie, jak usiłowały wyglądać, decydowały o naszym obszarze państwa ow. Angielski lord Curzon w wytaczając naszą granicę wschodnią, Anglia, Francja i nawet Italia usiłowały decydować o losie naszego Śląska, Wielkopolski i Gdańska... Lecz w niczym to użnane są dzieła Ruy Barbosa. Dzięki niemu małe narody mają prawo o zmianie już formalnie przez świat cały - do obrony przed wpływem i panowaniem nad nimi mocarstw wielkich.

Jak Jean Jacques Rousseau i teoretycy socjalizmu głosili równość jednostek ludzkich, tak Ruy Barbosa pierwszy głosił równość narodów. Od jego to wystąpienia w Hadze zaczął się w skali światowej proces prawnego siły praw a nad prawem siły, proces zresztą z bynajmniej nie zakończony.

Ruy Barbosa urodził się w roku 1849, w niebogatej rodzinie, w przeludnionym, zafolowanym i ubogim stanie Bahia, na północno-wschodnim skraju Brazylii. Zmarł w marcu 1923 i teraz właśnie przypada 50-lecie jego zgonu.

Ruy Barbosa, który według nie tylko mojego zdania był umysłem na pewno w wyższym od umysłów nie których polskich emigracyjnych polityków, stawia miłość ojczyzny ponad wszelkie przynależności partyjne i spory o formę rządu. Zwalczając abso lutyzm cesarstwa w Brazylii przyjął jednak "posadę" cesarskiego radcy.

Rożniat, że służąc oczywiście można w ramach każdego ustroju. Wielu zresztą polskich patriotów przyjmowało pracę w okupacyjnych instytucjach w czasie ostatniej wojny i służyło tam Polsce podziemnej. Wielu (teraz jeszcze tu) na posadach obcych państw w przekonanu - teraz już raczej będnym - że pracują dla Polski.

Co pisał na ten temat Ruy Barbosa, niewątpliwie gorący i niezłomny patriota brazylijski? Czytuję odnośnie wyjątek z jego mowy w senacie z października 1896:

"... Ze znanych baw ochwale w historii ślepoty politycznej nie ma bardziej bezsensownego jak to dotyczące formy rządu. Ponad wszystkim stoi szczęśliwość ojczyzny. Lecz ponad ojczyzną jest jeszcze jedna rzecz: wolność. Bo wolność jest w arunkiem ojczyzny, jest sumieniem człowieka, jest boską podstawą naszej egzystencji, jest jedynym dobrem którego poświęcenia ojczyzna nie może od nas wymagać... Tak. Bo ojczyzna to nie jest wyrażenie geograficzne, ani nie osiągnięcia twórcze, które ją zdobią, ani nie mnogość ludzi która ją zaludnia. Terytorium - to tylko obramowanie egzystencji moralnej, a ta umiera bez wolności... To, co jest istotnie warte - to wielkość ojczyzny. I służba temu ideałowi. Służba dla szczęścia ojczyzny."

Służąc swej oczywiście można żyjąc w ramach dowolnej formy ustroju. Nawet takiej, która z tych czy innych względów nie odpowiada czy nie podoba się danemu człowiekowi. Ojczyznę trzeba istotnie i głęboko kochać. Bezinteresownie. Nie robi się interesów na powtarzaniu tego wielkiego słowa.

I Ruy Barbosa nie tylko to rozumiał, ale i całe swe życie poświęcił realizacji praw, które głosił.

Aleksander Potembiński

POLSKIE JACHTY OMIYAJĄ HORN

Zaledy le pożądanym zagłębie jachtu "Konstanty Maciejewicz" i uczestników wypłynęły z tego portu 8 lutego celem okrążenia Przylądka Horn z Pacyfiku na Atlantyk. Po dojeździe do Buenos Aires "Euros" skierowały się do San Fernando na kilkunastodniowy postój, który

bedzie wykorzystany na niezbędne naprawy i oraz wypoczynek załogi. Jacht mierzy 13,50 m. długości, po sładzie żagle o powierzchni 80 m² oraz silnik "Unus" o mocy 24 HP. "Euros" zbudowany jest stalowy i pływ jest całkowicie polskiej konstrukcji.

Wyprawę "Euros" zorganizował Kłob Sportowy i Bda w Bydgoscy. Na przebiegłej trasie Valparaiso - Horn - Buenos Aires kłob załogi był następujący: kpt. Aleksander Karzowski, Henryk Jas kula, Hubert Latof, lekarz Tomasz Głazko, Zbigniew Urbani i oraz Henryk Lewandowski. Wobec tego

że kpt. Karzowski i Z. Urbani musieli przypłynąć swój powrót do łaju (odpłynęli na "Gacynskim") na dalszą drogę z B. Aires do Gdyni załoga "Euros" składać się będzie tylko z 4 osób z kpt. Henrykiem Jaskulą na czele.

Załoga jachtu to młodzi bydgoszczanie, którzy nie tak dawno sport żeglarski zaczęli na Bzdzie i Wiśle. Obecnie to doświadczeni ludzie morza ze spokojem opowiadają o pokonywaniu wiatrów i prądów charakterystycznych dla Przylądka Horn i następnie o stracie głównego masztu strąkanego w czasie sztormu na wysokości Mar del Plata. Właśnie strata tego masztu jest obecnie główną troską załogi. Dopiero bowiem po wstawieniu nowego masztu "Euros" będzie mógł udać się w dalszą drogę do Vigo w Hiszpanii a stamtąd przez La Manche do Gdyni. Zanim zobaczą ląd Europejski dzielna czwórka będzie musiała pokonać cały bieżnik morskie go pustkowi na przestrzeni 8.000 mil.

W ostatniej chwili doyledził się do p. Cz. Leluka z którym "Konstanty" szła się załoga jachtu "Konstanty Maciejewicz", że szczególnie opłynęli już od południa w wyspę, której cypel stanowi Cabo de Hornos i 29 marca dotarli do portu Ushuaia dla przeprowadzenia koniecznych napraw. Jacht ten na trasie do Valparaiso czeka jeszcze trudna i daleka droga w stronę lądu rytmu wspinaczki przeciwnych prądów.

J.P.

NOWY REKORDOWY CZAS PRZELOTU DO POLSKI

NAJKRÓTSZA I NAJWYGODNIEJSZA DROGA DO WARSZAWY

Odłot z Buenos Aires, niedziela, godzina 11.40.

Przylot do Warszawy: poniedziałek, godz. 16.25.

Tylko 12 godzin 35 minut lotu!

Królewskie Linie Lotnicze

K. L. M.

SPROWADZAJĄ RODZINY Z POLSKI DO ARGENTYNY

BIURO K. L. M. w Hotelu Europejskim

w WARSZAWIE

utrzymujecie stały kontakt z pasażerem

i powiadamia krewnych w Argentynie

o postępach w staraniach o wizę czy

paszport.

Wszelkich informacji udziela bezpłatnie

POLSKIE BIURO PODRÓŻY



AVENIDA CORRIENTES 848 — 5 piętro — BUENOS AIRES

Tel.: 40-8080/8052/ 46-8072

Załatwiamy wszelkie formalności związane z przejazdami do Polski, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Wysyłamy na żądanie naszą broszurę zawierającą pełną informację dotyczącą sprowadzania krewnych z Polski do Argentyny.

EKONOMICZNE PRZEJAZDY STATKIEM I KOLEJĄ DO POLSKI ALBO Z POLSKI DO ARGENTYNY

Doświadczeni podróżnicy wiedzą, że dokładni i punktualni Holendrzy przyczynili się do sławy K. L. M. jako linii lotniczej godnej najwyższego zaufania.

K. L. M. — FLORIDA 889

Tel. 31-8921/29



- ków, z czego 30% stanowiły osoby poniżej czterdziestu. Bengalski tygrys, który wyszedł z klatki w czasie cytowania, przedstawia się w Łucca (Włochy), tak się przestraszył, że pogromca z trudem wyślazł z łowy, gdzie ukrył się pod fotelami.
- Turyści w Neapolu z przykrością stwierdzili, że ktoś dostał go portfela. Jakież było ich zdumienie, gdy w kieszeni z łaz kosztowności pierścionek. Zauważył on, że prawdopodobnie pancerz złodziei. Pierścień był wart wielokrotnie więcej, niż to, który była w portfelu.
- Samochód Bentley z roku 1964, który był używany przez wienki, został kupiony Australijczykiem przez niewymienionego i na liczniku 90.000, nie licząc licznika nie gwarantował, że nie pęknie.
- Celnicy szwajcarscy odkryli w samochodzie zagranicznego dyplomata ponad 85 kg złota w sztabkach. Ukazano mu drogę 25 franków szwajcarskich za złoto, a resztę zadeklarował przewoźnego złota. W Szwajcarii ma zakaz importu, czy eksportu złota.
- Marmurowa figurka greckiej bogini młodości Afrodyty znaleziona została przez wienki, kopięcego rowy i trąbki w wiosce pod Amsterdambem. Rzeźba wiekowa 45 cm jest w bardzo dobrym stanie. Bogini w prawej ręce trzyma jabłko, a w lewej kwiat lotosu.

Dr. Jan Szujda

ADWOKAT

Desalojos - trabajos - sucesiones ejecuciones - sociedades, etc.
CORPOBA 475, p. 2 - Tel. 31-2573
W Olivos — po uprzednim poinformowaniu telefonem.

PAOLA

SWETRY z własnej fabryki.

SUKIENKI

Sprzedaje hurtownie i detalicznie
Galeria Jaramata, local 31
CABILDO 2092 — T. E. 781-1818

KOLDRY PUCHOWE — Bielizna pościelowa na Koldry — Puch
Pierze — Podszewki
ECHEVERRIA 2334, Tel. 781-1818
(1/4 kwadry od Cabildo, wyg. 2000)

LEKARZ

Dr. S. J. JASINSKI

Internista-kardiolog dyplomowany
Wyczerpujące badanie serca i naczyń krwionośnych przy pomocy nowoczesnych aparatów.
Przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 16 do 18 oraz na zamówienie.
ESMERALDA 909 - n. 11, apt. 8.
Tel. 31-5859 Pryw. 82 - 1321

Dr. E. ZELNER

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Poniedziałki, środy i piątki 18-19
A. V. CORRIENTES 758
T. E. 45-2143; 392-6449; 392-6449

Dr. MARIANO RABINOWICZ

LEKARZ SPECJALISTA

Choroby dróg moczowych, męskich i żeńskich
Przyjmuje od 16 do 20
JOSE E. URIBURU 770, p. 1.
(róg Córdoba 2800) T. E. 47-4971

Dr. Rene Jan Zajac

Lekarz Internista

Klinika ogólna. Poniedziałki, środy i piątki 18-19 i na zamówienie
Santa Fe 1291
Tel. 41-1100 lub 41-4801
Mówi po polsku

Z CAŁEGO ŚWIATA

- Według oficjalnych danych w ciągu pierwszych trzech miesięcy br. w Zachodnim Bengalu zmarło na ospę około 120 osób. Ogród zoologiczny w Pizola (Włochy) pierwszy w Europie dochował się potomstwa wielkiego węża-dusiela anakandy. 19 mierzący po 60 cm węży wykłuły się ze złotych przez matkę anakondę jai. Dorosła anakonda dochodzi do długości 8 metrów.
- W Szwajcarii miska złote ponad milion cudzoziemców. 26% całej ludności kraju. Polowa liczy stanowią Włosi, na drugim miejscu są Hiszpanie (314.896) a na trzecim Niemcy (114.000).
- W liście do UNESCO minister spraw zagranicznych ZRR. Wydawać oświadczył, iż Sowieci przystępują do Międzynarodowej Konwencji Genewskiej 1952 roku o prawie autorskim (Copyright). Dotyczy to, oświadczenie przedsiębiorstwa wydawniczo uprzedziło, prywatnie. Wydawać książki tłumaczyć je bez pytania i zgody autora i nie płacić honorariów z których tytuł takim tytuł, których chłonie sobie zjadł.
- Wobec całkowitego zakazu polowania na dzikie kaczkę, ich ilość w Izraelu wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat z 20.000 sztuk do 80.000.
- Selektarstwo w hiszpańskim miasteczku Santiago de Compostela zamknęli swoje sklepy na znak protestu przeciw decyzji władz miejskich, które ze względu na ruch uliczny zabroniły im wystawiania swych towarów przed sklepami.
- Wiedzący lekarze są zaalarmowani wzrastającą liczbą osób cierpiących na choroby serca. W okresie od czerwca do grudnia ub. r. udzielono pomocy 2.800 ofiarom zawałów i stro-

Polacy w Argentynie

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW WIELKIEGO TYGODNIA W KOŚCIELE POLSKIM NA MANHILLA

WIELKI CZWARTEK (19 kwietnia), WIELKI PIĄTEK (20 kwietnia),
WIELKA SOBOTA (21 kwietnia).

Każdego dnia nabożeństwo o 10.00 godzinie o godz. 18, 30.
Po każdym nabożeństwie lektura rekolekcyjna z nawigacją do hasła po-
danego przez Episkopat Polski na obecną rok liturgiczny. "Nieść pomoc
słabościemu bratu", oraz okazja do Spowiedzi Wielkonożnej.

Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę przed i po nabożeństwie
o godz. 17, 00 do 20, 00.

KOMUNIKAT S. O. S. - u

Wpłacili na S. O. S. na rzecz biednych i potrzebujących:

Złomiast kwiatów na grób śp. Min. ZBIGNIEWA ŻÓŁTOWSKIEGO - pp.
Anna i Jerzy Lothe \$ 50. -, pp. Jolanta i Henryk Szuladziński \$ 100. -,
płk. Władysław Zakrzewski \$ 100. -, płk. R. Leroci Orłot \$ 30. -

pp. inż. APOLINAREGO ŻEBROWSKIEGO - pp.
Anna i Jerzy Lothe \$ 50. -, pp. Stef. L. Wlekiński \$ 100. -, p. Olga
Wyżńska \$ 50. -, Rodz. Dyrmont i M. P. Morris \$ 150. -

pp. APOLINAREGO NAWROTA - Polska Firma
"Normatic" pp. Wojtkowski i Krzyżanowski \$ 900. -, pp. Stasiewicz \$ 100.
p. Jolanta Kowalik-Wilcott \$ 200. -

pp. prof. KAMIŃSKIEGO - pp. Anna i Jerzy
pp. KRZYCHA - pp. S. J. Zieliński \$ 100. -

pp. ST. BEDNARCZYKA - Zofia i Henryk Kwiat
kowsky. Przekazamy za opóźnieniem w opublikowaniu donacji.

Dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego syna śp. JERZEGO MICHNIE-
WICZA - Rodzice \$ 1000. -, Editorial Kapelusz S. A. dla uczczenia pa-
mąci w współpracownika firmy śp. J. Michniewicza \$ 1,000. -

Donacje:

pp. Szymon i Maria Rij \$ 40. - na odzież dla biednych, P. Kira O'Rourke
del Quido \$ 100. - i rzeczy dla biednych. Polskie Towarzystwo o San
Martin, p. Irena Nawrot, pp. Wł. i Zofia Michniewiczowie, p. Maria
Rij - ubrania, płaszcze, obuwie, bielizna i wiele innych rzeczy dla bied-
nych.

W podziękę św. Antoniemu i Izabela Starzeńska \$ 10
Wszystkim Ojczyznom od dziękujemy serdecznie.

Za Zarząd Sekcji Opieki Społecznej

Ks. Ksawery Solecki

SEKCJA OPIEKI SPOŁECZNEJ ponawia swą prośbę o dostarczenie rzeczy
dla biednych i starców w postaci ciepłych ubrań, bielizny, obuwia, ko-
łód i kołder.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Sekcja Opieki Społecznej Związku Polaków w Argentynie życzy całej Ko-
lonii Polskiej, a szczególnie tym, którzy stają nasze "wotanie" o pomo-
cę dla wszystkich, którym jest gorzej niż nam - bogobojnych zdrowych i
młodych Święt Zmarłych wstania Pańskiego.

Szkładamy również serdeczne życzenia Świąteczne w imieniu w wszyst-
kich podopiecznych Polaków, którym pomoc ludzi dobrej woli zgadziła
cierpienia fizyczne i moralne, rozjaśniła smutne samotne dni i natchnęła
chęcią do życia.

Za Zarząd Sekcji Opieki Społecznej

Ks. Ksawery Solecki

RÓŻEWICZ PONOWNIE NA SCENIE "ARTEATRO"

Sztuka wybitnego, współczesnego naszego dramaturga Tadeusza
Różewicza "Kartoteka" w wyjątkowo argentyńskich miłośników teatru.
Jak nasi czytelnicy sobie przypominają, sztuka ta weszła na scenę bez
młota roku temu, w teatrze "Arteatro" w Buenos Aires. Pielśmity o tym
wówczas w paru kolejnych numerach "Kuriera". Nie schodziła ona ze
sceny aż do końca sezonu 1972. Sala była zawsze w komplecie.

W sobotę, 31 marca b.r., "Arteatro" rozpoczął nową swą sezon
1973 r. I, o radości! Inaugurował go właśnie "Kartoteka". W tym miej-
scu musimy się podzielić też z Czytelnikami miłą wiadomością. Otóż
"Kartoteka" Różewicza uzyskała premię za rok 1972, jako najlepsza

Z ŻALOBNEJ KARTY

(p. Piotr Prokopowicz)

Dnia 23 marca br. zmarł PIOTR PROKOPOWICZ, były długolet-
ni prezes Tow. "DOM POLSKI" w Rosario, wybitny działacz społeczny,
nieoceniony przyjaciel, kolega! Polak dla którego było tylko jedno za-
gadnienie, tj. sprawa polska połączona z naszą tutejszą emigracją.

Aktywny działacz przyczynił się do kupna siedziby Towarzystwa w
którym pracował oraz do zapewnienia mu podstaw prawnych przez uzyska-
nie w r. 1930 t.z.w. "Personeria Juridica".

W czasie naszej pełnej Niespodległości zmarły jedni z kraju na
Zjazd Polaków z Zagranicy i wybitnie się przyczynił do zorganizowania
swego czasu t.z.w. Federacji Towarzystw Polskich w Argentynie.

Rodacy w Argentynie tracą w Zmarłym nie tylko zasłużonego spo-
łeczniczkę, ale przede wszystkim w pełnym tego słowa znaczeniu brata-
emigranta.

Ś.p. Piotr Prokopowicz został pochowany na cmentarzu San Sal-
vador w Casilda. Cześć Jego pamięci!

Sztuka zagraniczna, wystawiana na scenach teatrów argentyńskich. Co rok
premię tę nadają dwa argentyńskie wydawnictwa artystyczne: "Sema-
rio Teatral del Aire" i "Tallu".

Jeden z zespołu artystów, Jorge Butrón, otrzymał premię "najle-
piej rokujący artysta" za grę w "Kartoteka". Zespołem, podobnie jak
w zeszłym sezonie, kieruje Marcela Sola.

Dłuższe, lub krótsze wzmianki o ponownym wystawieniu "Karto-
teki" zamieściły wszystkie dzienniki w Buenos Aires, w swoich wydaniach
z 31 marca b.r., podkreślając wysoki walor i oryginalność artystyczną
"Kartoteki".

50-LECIE TOWARZYSTWA POLSKIEGO W LIAVALLO

Zasłużone dla Spraw Polskiej i dynamiczne Towarzystwo Polskie
w Liavallo obchodziło ostatnio wielkie swoje święto - Złote Gody pow-
stania i intensywnej pracy społecznej.

Uroczysty obchód odbył się w sobotę, 31 marca b.r. W specja-
lnie na ten dzień udekorowanej własnej sali teatralnej uroczystość zaga-
lił obecny prezes Towarzystwa p. Michał Skrzypicki. Przemawiali: rektor
Polskiej Misji Katolickiej ks. Mieczysław Gryzbowski, prezes Związku Po-
laków płk. Jerzy Zawisza oraz prezes honorowy Towarzystwa prof. Stani-
sław Pyzik.

Uroczystości zgromadziły nie tylko członków i sympatyków Jubila-
ta z rodzinami, ale też liczne reprezentacje bratnich organizacji z Wielkie-
go Buenos Aires. Wśród obecnych w dzielnym prezesa Stowarzyszenia
"Ognisko Polskie" p. Bolesław Klasiński i prezesa SPK p. Stanisław
Skowroński.

Do najbardziej wzruszających momentów należało wręczenie dypl-
mów dla zasłużonych członków i dla działaczy polonijnych, którzy włożyli
duże zasługi dla rozwoju Towarzystwa w ciągu 50-letniej jego działalności.

Na bogaty program artystyczny złożyły się gościnne wystę-
py SPK z Buenos Aires oraz miejscowych dzieci i młodzieży, zorga-
nizowanych w Szkółce Przedmiotów Oczyszczających PMS oraz w jednostce ha-
dziej przy Towarzystwie.

Dostojnemu Jubilatowi i wszystkim jego działaczom i członkom
życzymy następnego 50-letniego "skoku" w owocnej pracy społecznej
dla dobra naszej wspólnej Spraw Polskiej na gościnnej ziemi San Martin.



COOPERATIVA DE CREDITO "SAN TELMO" Ltda.

Serrano 2076 — Buenos Aires

Tel. 72-7821

Czynna codziennie od godz. 15 do 20 prócz niedziel, poniedziałków i świąt
NAJBLIŻSZY NASZ CEL: 75.000.000,— PESOS M/N.

Stan na dzień 31 marca 1973 r.

Ilość członków: 555 Ilość pełnych akcji: 13.457

Kapitał pesos Ley: 672.860,80 (67.286.080,— m\$N.)

Udzielono pożyczek wraz z dyskontem: 103 — na sumę

pesos Ley: 520.288,87 (52.028.887,— m\$N.)

W 1972 roku udzielono kredytów: 353 — na sumę

pesos Ley: 1.630.581,— (163.058.100,— m\$N.)

NOWY NUMER TELEFONU SPÓŁDZIELNI:

7 7 4 - 7 6 2 1

MIESZANINA

REKORDOWE MIASTO

Nowy Jork ze swymi 142 milionami mieszkańców (na milion mieszkańców (w 1970 r.) znajduje się dopiero na dziesiątym miejscu wśród wielkich miast USA. Prym dzieli Cleveland — 361 mordów.

OKO "NA MEDAL"

Oprawa ócz krokodyla składa się z tysięcy drobniutkich kryształów, które koncentrują światło tak, że ziole-
rzę to może nawet widzieć w nocy pod wodą.

Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Kultura Majów opierała się na kalendarzy.

Ruch w irowy ziemi trwa a 24 godziny w ciągu doby.

Podręcznik jest podręcznikiem panto-felka.

Ośle Herkulesa świadczy jego macruga w Ojcowie.

OPINIE

Pożnajmy więc z pokorą, że często trzeba coś podjąć, aby żyć nadzieję, i być wytrwałym, by osiągnąć cel.

(Gilbert Cesbron)

KURIER
POLECA

Adwokat:

Dr Z. Galacyński — Adwokat, tłumacz przysięgi — Lavalle 1444 p. 5 "R", tel. 40-1533.
Dr Stanisław L. Szwajg — Adwokat, tłum. przys. — Lavalle 1459, p. III "63", Tel. 40-5065.

Opisy:

Optica "Charpentier" — Puoyredon 337, Tel. 87-7500. Ządać książki.

Otepedica:

Otepedica "Charpentier" — Puoyredon 337, Tel. 87-7500. Ządać książki.

Wielki Tydzień w dawnej Polsce

Niegdyś w Krakowie, w Palmowej i Niedziele niesiono w procesji figurę Zbawiciela w białej szacie, w jednokolorowej na obojbie do świętych. Podczas tej uroczystości tłumy ludzi witały ową figurę nabożną pieśnią.

W ziemi Dobrzyńskiej w Niedzielę Palmową, zwaną też "wierzbną", lud gaździkami świeżej wierzby lub brzozy bił dziaćkę w tóčku jeszcze leżącą w ołtarzu.

Wierba bije, nie zabije
Sieczce po bólu,
tylko raz w roku —
Wielki dzień, za tydzień.
W krakowskim obchodzone w Wielką Środę "Judaszki", a i w Warszawie do roku 1800 był zachowywany ten zwyczaj.

Od Wielkiego Czwartku milkiły drzwiny, jak już widać w spomianku, a chłopcy biegali po mieście z wiełkami, czy grzechotkami i sprawiali niemiły hałas. W dniu tym także myto nogi starcom lub klerikom, którego to aktu dokonywał królowie lub biskupi.

W Wielki Piątek przedstawiano niegdyś t.zw. "Misterja", które przez rozmaitych autorów, rozmaicie były pisane. W ten dzień rów-

nież rozpoczynało się po południu odwieczanie grobów.

W niektórych okolicach Polski bito także w Wielki Piątek dzieci, mówiąc:

Wielki Czwartek,
Wielki Piątek
Cierpiącej Jeno

Tradycje Wielkiej Soboty

Starzy doświadczeni gospodarze mawiają: "Co się tylko w Wielką Sobotę posieje albo wsadzi, to się najlepiej urodzi".

WIELKANOCA WODA

Dziwczęta o świeżej w nabożnym skupieniu przy zachowaniu tajemnicy i milczenia, nie oglądając się za siebie i nie odpowiadając na zaczepki chłopaków, udają się do strumienia. W dymie w odzie zanurzają ręce, obmywają twarz, przemycają oczy celne uchronienia ich przed chorobą. Chore miejsca skrapiają wodą, aby porbić się bólu. Woda wielkosobotnia, usuwając zanieczyszczenia, plegi i wrzuty, leczy ból zębów, a nawet przyczynia się do wyzdrowienia z szybkiego i pomysłnego zmaganiściami.

Woda wielkosobotnia nie traci nic ze swej świeżości w ciągu całego roku. Zaczernięcia w dzbanki

za was smętek,
Już jedna noc
Do Wielkanoce.

W Wielką Sobotę święcono ciemnie w świętych, a w ierni w dalszym ciągu odwieczali groby. Także w ten dzień zanoszono uroczystość do kościoła na poświęcenie i błogosławieństwo Boże t.zw. "święcone".

W powiecie trzeckim, jeśli dziewczyna w drodze do rzeki napo-
ka zająca lub kota, obrządek cały rozpoczyna od początku, jeśli natomiast spotka chłopca, w ierni, że to będzie jej przyszły mąż.

W powiecie grudziądzkim, dziewczyna długo stoi nad rzeką, wpatrując się w jej taflę wodną, wypatrując w niej odbicie postaci przyszłego męża. W powiecie starogardzkim w ierni, woda wielkosobotnia posiada swoją cudowną moc tylko wtedy, jeśli uda się jej zaczernić boso i w negluzie.

OGIEŃ

Gospodarze, młodzież, a niekiedy i gospodynie spieszają rano do kościoła. Przed Mszą św. na placu kościelnym rozpala się ogień z gałązki tarniny. A gdy kapłan ogień podwieje, każdy stara się schować go w rękę, lub choćby mały zarządzić się w gnieździe, by w pierwszy dzień świętą rozniecić nim ogień w swej chatce. Kilka w gnieździe rzucają gospodarze do kadzi z wodą, a gdy ksiądz i tę wodę poświęci, starają się nabrać jej trochę do butelki.

Woda, poświęcona w dniu Wielkiej Soboty, w której znajdują się jeszcze poświęcone w gnieździe, ma moc uzdrawiania, zabezpieczania od chorób, strzeżenia gospodarstwa przed zmyłymi mocami. Gospodarz skrapia nią siebie i swoją rodzinę, by uchronić się przed tak częstym bólem gardła, kropi nią również zabudowania gospodarskie, aby strażnik nie miał do nich przystępu, a miłośnik, zgoda: pracowitość by udzielił gospodarstwu tego.

POŚWIECENA TARNINA

Z gałązkami tarniny, wziętymi z wody gospodarz udaje się na pole, tam wsadza je w rolę, gdyż w ierni, że przyniosą one błogosławieństwo roli; dzięki nim zboże będzie tuż i zdrowe.

KURIER POLSKI

— CORREO POLACO —

Nº 813/814

TYGODNIK NIEZALEŻNY

5/12.4.1973

Correo Argentino Central (B)	INTERES GENERAL Concesión Nº 5853	DIRECCION, REDACCION y ADMINISTRACION Edif. "Hogar Polaco", Gorriti 36 Buenos Aires Tel. 86-9983
	FRANQUEO PAGADO Concesión Nº 503	

Wydawca (Editor)

Polska Spółka Wydawnicza - Editorial "Kurier Polski" S.R.L.

(en formación)

Director: EDUARDO JURKOJC

L u m o r

Im bliżej nadziei, tym większy niepokój i braku jej ziszczenia. (Quo propius accesseris ad spem fruenti, hoc impatientius careres).

(Pliniusz Młodszy)

Z naukowcami problem jest następujący: rozumieją oni pewne rzeczy, ale nie starają się ich przeżyć.

(Alan Watts)

Zmarwienie sekretarki

Dyrektor firmy namawia swoją przystojną sekretarkę, żeby pojechała z nim na weekend do willi położonej w ustroniu miejscu poza miastem.

"Dobrze" — zgadza się dziewczyna po krótkim namyśle — ale co będziemy tam robić w dzień?

Redakcja przyjmuje: wtorki, środy, czwartki, piątki, i soboty w godz. 18-20

Administracja czynna: poniedziałki, wtorki, środy, piątki i soboty w godz. 15-19

Prenumerata w Argentynie i krajach sąsiadujących: ROCZNA \$48.-; PÓŁROCZNA \$24.-; KWARTALNA \$14.-

Przesyłka lotnicza \$ 7,50 rocznie

CENA EGZEMPLARZA \$ 1.50 Za Zmianę adresu \$ 1.50 CZEKI I GIRO POSIŁAJ PROSZĘ WYSTAWIAĆ NA "CORREO POLACO"

Prenumerata we wszystkich innych krajach wynosi (w dolarach U.S.A. względnie w ich (równoważności)): Roczna: dol. 6.-, Półroczna: dol. 3.-

Przesyłka lotnicza do krajów amerykańskich, poza wyżej wymienionymi, dol. 6.- rocznie; do krajów poza Ameryką dol. 13.- rocznie.